

# Ocena sytuacji branży hodowli zwierząt futerkowych i jej wpływu na polską gospodarkę

---

Gorzów Wielkopolski, styczeń 2018





# Spis treści

## Część I:

Jarosław Urbański, Ocena sytuacji branży hodowli zwierząt futerkowych i jej wpływu na polską gospodarkę

1. Wstęp	3
2. Podaż i popyt na futra w perspektywie sekularnej	5
3. Wartość dodana a eksternalizacja kosztów – spór o znaczenie branży futrzarskiej dla polskiej gospodarki	13
3.1. Wartość dodana branży futrzarskiej	14
3.2. Efekt ekologiczny	22
3.3. Efekt socjalny (rynek pracy)	28
4. Zakończenie	34

## Część II:

Mikołaj Iwański, Makroekonomiczny wpływ hodowli zwierząt futerkowych na polską gospodarkę

1. Wprowadzenie	35
2. Ocena danych zastanych	36
3. Ocena pespektywy rozwoju branży	39
4. Konkluzja	41



## Część I

# Ocena sytuacji branży hodowli zwierząt futerkowych i jej wpływu na polską gospodarkę

## 1. Wstęp

Roczne obroty w światowym przemyśle futrzarskim szacowane są w cenach detalicznych na ok. 30–40 mld USD. Polska (po Chinach i Danii) stała się w ostatnich kilku latach trzecim co do wielkości producentem skórek futrzarskich na świecie. Równolegle przygotowywane są regulacje prawne, które mają na celu wprowadzenie całkowitego zakazu hodowli zwierząt futerkowych w naszym kraju. Odpowiedni projekt ustawy złożyło w tej sprawie nie tylko rządzące PiS, ale również opozycja: PO i Nowoczesna. Liberałowie chcą przede wszystkim wydłużenia *vacatio legis* i opóźnienia wejścia ustawy w życie w kwestii dotyczącej likwidacji ferm futrzarskich.

Zakaz hodowli zwierząt futerkowych forsowany jest także w innych krajach. Wielka Brytania była pierwszym państwem na świecie, w którym wprowadzono całkowity zakaz hodowli zwierząt z przeznaczeniem na futra. Podobna regulacja została wprowadzona w Holandii (czwarty co do wielkości producent skórek futrzarskich na świecie), gdzie hodowla norek (które w produkcji futrzarskiej niepodzielnie dziś panują) ma zniknąć do 2024 r. Wcześniej zabroniono (od 1995) chowu lisów i szynszyli. Zakazy wprowadzono także w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie, a częściowo także w innych krajach, takich jak Austria czy Niemcy. W wielu państwach

obowiązują restrykcyjne przepisy dotyczące np. ochrony środowiska i wysokie koszty pracy, które powodują, że branża futrzarska omija je szerokim łukiem (np. Szwajcaria).

Najczęściej przyjmuje się, że zmiany wywołują przede wszystkim naciśki organizacji proanimalistycznych, które argumentują, że trzymanie w podłych warunkach i zabijanie zwierząt na ekskluzywną odzież jest niemoralne. Dodatkowo wskazują na nieprzyjemne dla środowiska skutki tego typu chowu i produkcji. Opcja zakazu hodowli zwierząt futerkowych znajduje coraz więcej zwolenników, a wśród nich wymienia się protestujących mieszkańców wsi oraz niezadowolonych pracowników ferm.

Głównym celem niniejszego opracowania jest krytyczna ocena wpływu na polską gospodarkę branży hodowli zwierząt futerkowych.

## 2. Podaż i popyt na futra w perspektywie sekularnej

Sprzedaż futer na świecie, pomimo okresowych wahaniec, po II wojnie światowej nieustannie rosła. W drugiej połowie lat 80. poprzedniego wieku nastąpił jednak gwałtowny, trwający ok. 10 do kilkunastu lat spadek sprzedaży futer. Ilościowo i wartościowo popyt na nie zmniejszył się o połowę.

Bez wątpienia załamanie się produkcji i sprzedaż futer na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku można – przynajmniej częściowo – wiązać z mocną pozycją ruchu proanimalistycznego i ekologicznego w tamtym okresie. Jego siłę poznano szczególnie w Wielkiej Brytanii. Jak pisze brytyjska badaczka Carol Dyhouse, w tym czasie pojawiła się radykalna organizacja Front Wyzwolenia Zwierząt (Animal Liberation Front) założony w 1976 r., a także powołana do życia w 1980 r. PETA (People for the Ethical Treatment of Animals), czy wreszcie Lynx, działający od 1984 r. Ta ostatnia organizacja przeprowadziła głośną kampanię reklamową, starając się przekonać do swoich racji także celebrytów. Jednak bardziej zdeterminowani działacze i działaczki, protestując przeciwko przemysłowi futrzarskiemu, podejmowali radykalne akcje, np. brudzili czerwoną farbą odzież tych, którzy nosili futra w miejscach publicznych, czy atakowali i niszczyli fermy futrzarskie. W latach 90. XX w. wiele sklepów i stoisk w brytyjskich domach towarowych zostało zamkniętych, a hodowla zwierząt futerkowych została ostatecznie zdelegalizowana w 2002 roku<sup>1</sup>. Jak donosił na początku 1993 roku ekologiczny magazyn „Zielone Brygady”, odwrót od futer był w Europie powszechny: „W Szwajcarii sprzedaż spadła o 75%. W Holandii żaden odpowiedzialny obywatel nie kupi już futra, a sami han-

---

<sup>1</sup> Carol Dyhouse, *Skin Deep: The Fall of Fur*, „History Today”, nr 11/2011.

dlarze przyznają, że sprzedaż futer spadła o ponad 90%”<sup>2</sup>. Trzeba jednak pamiętać, iż odzież futrzana była (i jest) skierowana raczej do wąskiej grupy ludzi o wysokich dochodach. Nigdy nie nosiła jej większość mieszkańców danego kraju. Według niektórych danych nawet w bogatych państwach o chłodnym klimacie i rozwiniętym przemyśle futrzarskim jedynie od 10 do 20% gospodarstw domowych posiadało futro (płaszcz)<sup>3</sup>.

Kiedy wydawało się, że nie ma już ratunku dla przemysłu futrzarskiego, nastąpiła era neoliberalnego kapitalizmu znoszącego bariery celne i ułatwiającego relokację przemysłu na wielką skalę. Pojawiły się też nowe rynki zbytu na produkty pochodzenia zwierzęcego. Europejskim i północnoamerykańskim futrzarskim fermom hodowlanym przybył nowy konkurent – Chiny. W Państwie Środka, które szybko stało się największym producentem na świecie, surowa skórka podstawowego zwierzęcia futerkowego, czyli norki, była tańsza niż w Europie Zachodniej o 40%. Przez chińską giełdę przechodzą wielkie ilości tego towaru. W jednym z branżowych portali dotyczących mody dziennikarka Kate Abnett twierdziła w 2015 r., że po okresowym spadku produkcji i sprzedaży hossa na futra nastąpiła przede wszystkim za sprawą właśnie chińskiego popytu, który „zrekompensował skutki gospodarczej niestabilności” i wpłynął na zmianę preferencji konsumentów, którzy do tej pory byli pod wpływem „głośnego aktywizmu obrońców praw zwierząt”<sup>4</sup>. Faktycznie w latach 2010–2015, licząc wartościowo, ponad połowa futer (i innego typu produktów futrzarskich) została sprzedana na rynku chińskim, który w tym przypadku wyraźnie zaczął dominować<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> „Zielone Brygady”, nr 3(45)/93, <http://www.zb.eco.pl/zb/45/futra.htm> (dostęp: 04.12.2017); patrz też: Leonard Sloane, *The Price of a Fur Goes Down When It Should Be Going Up*, „The New York Times”, 4.11.1989 r., <http://www.nytimes.com/1989/11/04/style/consumer-s-world-the-price-of-a-fur-goes-down-when-it-should-be-going-up.html> (dostęp: 04.12.2017).

<sup>3</sup> Wg badań z 2004 r. w Kanadzie futro posiadało 19% kobiet i 7% mężczyzn. Wg badań z 2003 r. w Danii 18% gospodarstw domowych posiadało futro; w Niemczech – 15%; w Finlandii – 21%; we Francji – 9% ([https://faanalytics.org/wp-content/uploads/2015/05/Fundamentals\\_Fur.pdf](https://faanalytics.org/wp-content/uploads/2015/05/Fundamentals_Fur.pdf) – dostęp 03.12.2017).

<sup>4</sup> Jarosław Urbański, *Spółeczeństwo bez mięsa*, Poznań 2016, s. 303.

<sup>5</sup> Henning Otte Hansen, *Global fur retail value*, 2017, [http://fur.ca/downloads/ms\\_4619.pdf](http://fur.ca/downloads/ms_4619.pdf), (dostęp: 02.12.2017).



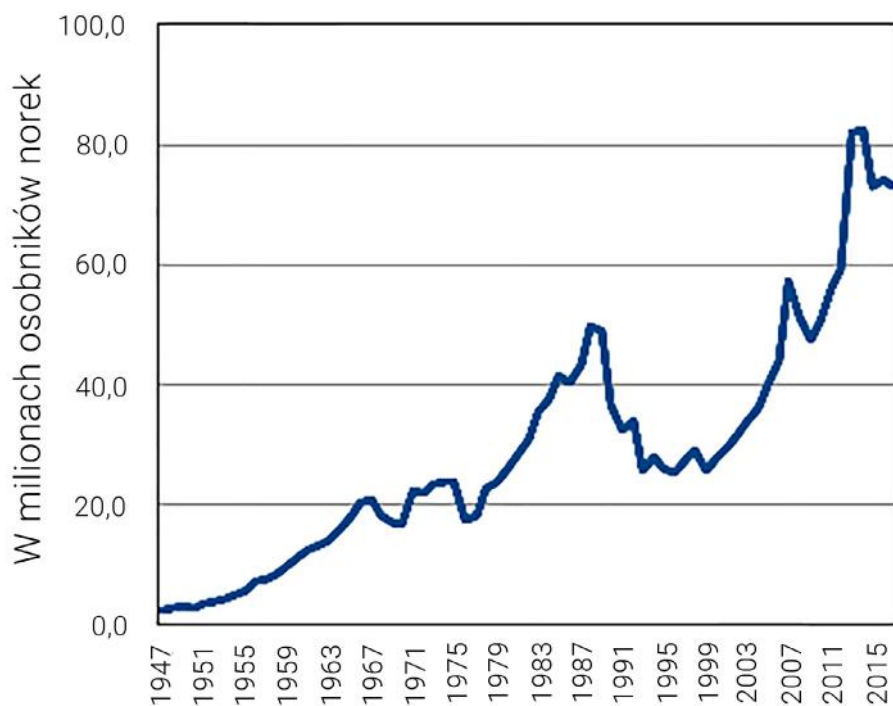
Ostatnio jednak popyt na towary luksusowe w Chinach, w tym futra, spada, co odbija się na wynikach całej branży na świecie. W kraju tym w 2016 r. produkcja skórek z norek znacznie się zmniejszyła, co tylko potwierdza trwające od kilku lat turbulencje w branży hodowli zwierząt futerkowych (np. liczba ubijanych na świecie norek spadła z 87 milionów w 2013 r. do 54 milionów w 2016 r.), ale nie można jeszcze stwierdzić, czy obserwowany spadek ma charakter tylko związany z cyklem koniunkturalnym, czy sekularnym. Branża zdaje się zachowywać optymizm, choć nie wiadomo, czy uzasadniony<sup>6</sup>. Oczywiście bessa daje się także zauważyć w Polsce.

Prawdą jest, że okresowe, koniunkturalne wahania miały już wielokrotnie miejsce w historii tej branży i nie są czymś szczególnym. Między innymi dziesięć lat temu – co zbiegło się z wybuchem kryzysu finansowego 2007–2008 – nastąpił okresowy spadek produkcji skórek zwierząt futerkowych. Szybko jednak ceny na surowiec wzrosły<sup>7</sup>, co z pewnością było wynikiem większego zainteresowania kapitału – „uciekającego” z pikujących ostro w dół giełd finansowych – giełdami towarowi. Wzrosty cen odnotowano w przypadku wielu dóbr, w tym zbóż i różnych produktów pochodzenia zwierzęcego. Za cenami szybko poszło zwiększenie produkcji skórek, osiągającej w 2013 r. swój historyczny szczyt. Na polepszenie tej koniunktury „załapali się” polscy hodowcy. Istnieją jednak uzasadnione wątpliwości, czy ostatni spadek produkcji nie zwiastuje długoletniego, sekularnego trendu związanego z odwrotem od produkcji futrzarskiej. Przejawem tego mogą być m.in. liczne inicjatywy ustawodawcze, które zmierzają w Europie (i nie tylko) do ograniczenia lub całkowitego zakazu tego typu działalności rolnej. Dlaczego tak się dzieje?

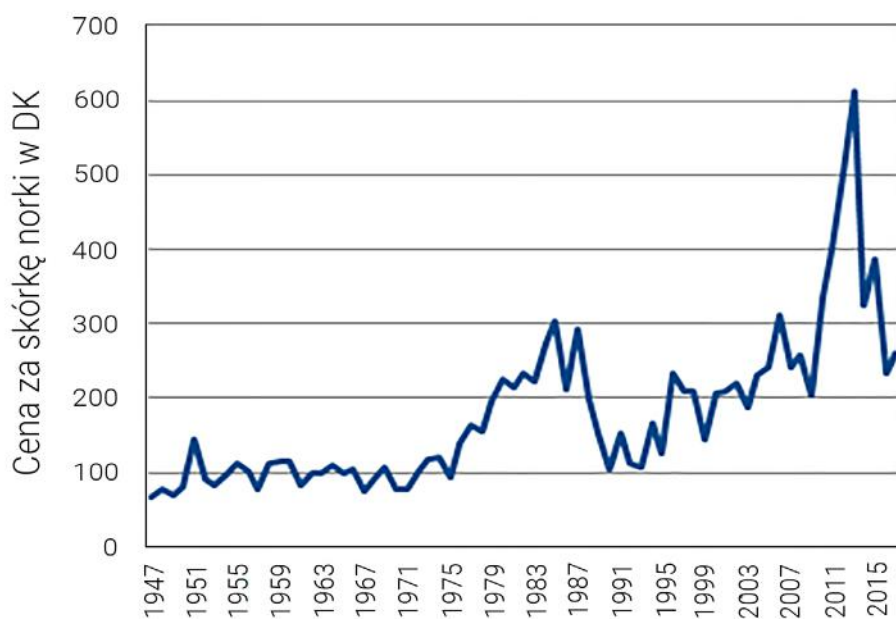
---

<sup>6</sup> *World Fur Trade is Booming Despite China Slowdown*, <http://www.fureurope.eu>, 6.11.2017, <http://www.fureurope.eu/news/world-fur-trade-is-booming-despite-china-slowdown> (dostęp: 03.12.2017) oraz *World production of mink drops*, [www.kopenhagenfur.com](http://www.kopenhagenfur.com), 15.07.2016, <https://www.kopenhagenfur.com/en/news/2016/june/world-production-of-mink-drops> (dostęp: 04.12.2017).

<sup>7</sup> Wg niektórych danych między 2008 a 2010 r. ceny skór lisów wzrosły o 170%, a norek o 108%. Andrey Kolokolnikov, *International Fur Trade. Trends, Challenges, Prospects*, Helsinki Metropolia University of Applied Sciences, <https://www.theseus.fi/bitstream/handle/10024/62759/Kolokolnikov%20Andrey.pdf?sequence=1> (dostęp: 04.12.2017).



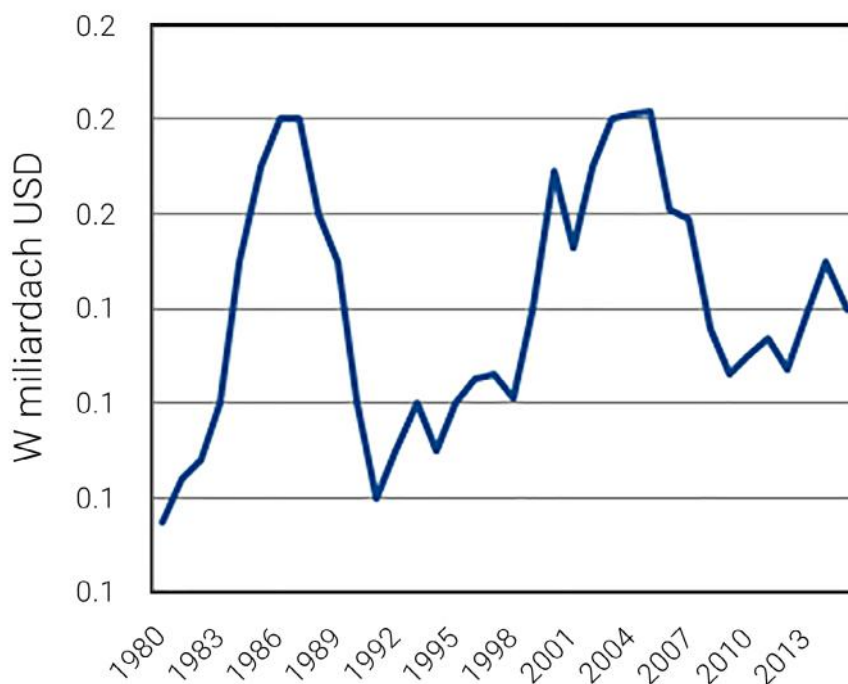
Wykres 1: Światowa produkcja skórek futerkowych z norek w latach 1947–2017 na podstawie danych Kopenhagen Fur<sup>8</sup>.



Wykres 2: Średnia cena za skórkę z norki w koronach duńskich (DK) w latach 1947–2017 na podstawie danych Kopenhagen Fur<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Kopenhagen Fur, <https://www.kopenhagenfur.com/da/om-kopenhagen-fur/fakta-og-noegletal/historisk-data> (dostęp: 09.12.2017).

<sup>9</sup> op. cit.




Wykres 3: Sprzedaż detaliczna futer w USA w latach 1980–2015 wg badań Fur Information Council of America<sup>10</sup>.

Na wykresie 1 możemy dostrzec wyraźną zmianę trendu sekularnego i załamanie się produkcji zwierząt futerkowych w połowie lat 80. (na podstawie danych dotyczących światowej produkcji nerek podanych za Kopenhagen Fur). Wiązało się to też oczywiście – wykres 2 – z dużymi wahaniami cen surowca. Obydwa wykresy pokazują nam również obecny kryzys w branży i gwałtowny spadek produkcji i cen w ostatnich kilku latach (począwszy od 2013 r.).

Z kolei na wykresie 3 widzimy, jak przedstawiała się sprzedaż detaliczna futer w USA od 1980 r. do dziś. Wartość tego rynku sukcesywnie rosła od zakończenia II wojny światowej. Sprzedaż przyspieszyła w latach 70., jednak nigdy nie przekraczała poziomu 1 mld USD rocznie. Na początku następnej dekady sprzedaż futer przekroczyła miliard dolarów, a w roku 1986 i 1987 osiągnęła ostatecznie swój szczyt – ok. 1,8 mld USD. Kolejna fala wzrostu sprzedaży detalicznej przyszła na przełomie lat 90. i nowego stulecia. Jak widzimy, pojawiło się jednak kolejne załamanie. Niemniej jednak Stany Zjednoczone są w dalszym ciągu ważnym nie tylko producentem gotowych futer, ale przede wszystkim ich importerem. Kryzys przeżywa też chiński rynek artykułów luksusowych, który jeszcze do niedawna szybko się rozwijał. Mimo że

<sup>10</sup> Fur Information Council of America (FICA – [www.fur.org](http://www.fur.org)), <https://www.fur.org/fica-facts/> (dostęp: 06.12.2017).



bogata klasa średnia w Państwie Środka nie stanowi dużego odsetka społeczeństwa, to jednak jego liczebność powoduje, że i tak generowała ona w skali globalnej duży popyt na tego typu produkty. Spadek sprzedaży futer odnotowano także w ostatnich latach w Rosji.

### **3. Wartość dodana a eksternalizacja kosztów – spór o znaczenie branży futrzarskiej dla polskiej gospodarki**

W ostatnich latach trwa spór na temat znaczenia produkcji skórek zwierząt futerkowych dla polskiej gospodarki. Po jednej stronie stoją hodowcy i zrzeszające ich organizacje, po drugiej ruch obrońców praw zwierząt, ale także lokalne społeczności protestujące przeciwko negatywnym skutkom funkcjonowania ferm futrzarskich. Obie strony opublikowały swoje stanowiska w postaci raportów. W 2014 r., na zlecenie Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, renomowana firma konsultingowa PricewaterhouseCoopers (PwC) wydała raport pt. *Wpływ ekonomiczny branży hodowli zwierząt futerkowych na gospodarkę Polski*. W 2017 r. Instytut Przedsiębiorczości i Rozwoju (IPiR) opublikował raport pt. *Prawne i ekonomiczne aspekty zakazu hodowli zwierząt futerkowych*. Opracowanie to powstało na zlecenie Instytutu Gospodarki Rolnej (IGR) – jak jednak ustaliła jedna z organizacji proanimalistycznych, za IGR stoi futrzarski hodowca Szczepan Wójcik.

Po drugiej stronie barykady powstało m.in. opracowanie organizacji Otwarte Klatki pt. *Drapieżny biznes. Konsekwencje hodowli nerek w Polsce dla ludzi, zwierząt i środowiska*, opublikowany w 2013 r. oraz *Raport na temat przemysłu futrzarskiego w Polsce* organizacji Viva! Akcja dla zwierząt z 2017 r. Te dwie pozycje koncentrują się na zagadnieniach dotyczących dobrostanu zwierząt (m.in. ujawniając – w rezultacie własnego śledztwa – liczne nadużycia), a także na negatywnych konsekwencjach przemysłowego chowu dla środowiska naturalnego w takich aspektach jak: emisja odorów, zanieczyszczenie gruntu i wody, zagrożenie dla bioróżnorodności itp. Nie da się ukryć, iż argumentacja etyczna i ekologiczna wśród szeregow ruchu proanimalistycznego dominuje – kosztem kwestii ekonomicznych, które to z kolei w centrum uwagi stawiają organizacje hodowców.

### 3.1 Wartość dodana branży futrzarskiej

Choć dynamiczny rozwój hodowli zwierząt futerkowych w Polsce nastąpił względnie niedawno – dosłownie w ostatniej dekadzie – to organizacje hodowców starają się przedstawić branżę jako dobrze zakorzenioną w polskiej ekonomii, o zasadniczej roli – jeżeli nie dla całej gospodarki to przynajmniej dla rolnictwa. Argumentacja koncentruje się tutaj na kilku aspektach. Najczęściej mówi się o wytwarzaniu wartości dodanej, eksporcie, rynku pracy i udziale we wpływach do kasy państwa i samorządu (podatki, ubezpieczenia społeczne).

Makroekonomicznemu wpływowi rynku hodowli zwierząt futerkowych na gospodarkę w Polsce szczególnie wiele miejsca poświęca raport PwC. Firma szacuje tzw. całkowitą wartość dodaną, jaką branża hodowli zwierząt futerkowych uzyskała w 2013 r., na 1,3 mld zł, przy czym wartość dodaną wygenerowaną bezpośrednio przez hodowców oceniono na 570 mln zł. Reszta to wartość dodana pośrednia lub – jak nazywa to PwC – indukowana. Nie polemizując z metodologią takiego wyliczenia (choć sama firma zwraca uwagę na szereg trudności, jakie w tym przypadku się pojawiają), nie sposób stwierdzić, jak dalece wyniki tych szacunków są nam pomocne w rozumieniu skali funkcjonowania branży. PwC stwierdza, że w województwach, gdzie koncentracja produkcji zwierząt futerkowych jest największa (wielkopolskie i zachodniopomorskie), udział jej całkowitej wartości dodanej w PKB tych województw wynosił w 2013 r. od 0,3% do 0,5%. Przykład wybrany dość swobodnie, bo jednak w odniesieniu do całego polskiego PKB w tym samym roku byłoby to o wiele mniej – ok. 0,08%! I to pomimo dość optymistycznych szacunków PwC dotyczących wartości dodanej branży.

PwC rozwodzi się nad wartością dodaną w specyficznym kontekście, który sugeruje także szczególną rentowność analizowanej branży. Weźmy

jednak słownikowe znaczenie tego wyrażenia, gdzie „wartość dodana” to nic innego, jak „przyrost wartości towaru powstający w wyniku jego przetworzenia w toku produkcji w danym przedsiębiorstwie, wyrażający się różnicą między utargiem całkowitym przedsiębiorstwa a kosztem poniesionym na wytworzenie tego towaru”<sup>11</sup>. Tutaj, patrząc na polską hodowlę zwierząt futerkowych przez pryzmat jej pozycji w całym łańcuchu produkcji futrzarskiej, musimy stwierdzić, iż ten przyrost wartości dodanej branży jest wyjątkowo mały. Polska jest ostatecznie – choć jednym z największych na świecie – tylko producentem surowca na eksport, nie odgrywając w zasadzie żadnej roli ani w pośrednictwie sprzedaży surowych skórek zwierząt futerkowych, ani w produkcji odzieży futrzanej, ani – co najważniejsze – w jej światowym handlu hurtowym i detalicznym. Przy czym wartość skórki to przeciętnie 12,5% wartości produktu gotowego. W najbardziej dochodowej wersji tzw. *fashion fur* (1% całkowitego obrotu futrami) udział ten spada do zaledwie 5%. Wartość dodana rośnie zatem wraz z kolejnymi etapami produkcji futrzarskiej, w Polsce jednak branża koncentruje się tylko na pierwszym ogniwie – hodowli i uboju zwierząt.

W tych okolicznościach polscy hodowcy podkreślają przede wszystkim rolę eksportu w hodowli zwierząt futerkowych – w 2016 r. wyniósł on wg GUS ok. 1,3 mld zł. Przy całkowitym eksporcie wynoszącym 803,5 mld zł jest to jednak względnie niewiele – ok. 0,16%. Nawet w stosunku tylko do eksportu polskiego rolnictwa (produkty pochodzenia zwierzęcego i żywiec – 30,8 mld zł, produkty pochodzenia roślinnego – 19,2 mld zł) czy przemysłu spożywczego (53,7 mld zł), skóry futerkowe nie zajmują tu szczególnie eksponowanego miejsca, choć na pewno nie są pozbawione znaczenia.

Łańcuch produkcji futrzarskiej – historycznie rzecz ujmując – zawsze charakteryzował się dużym przestrzennym rozlokowaniem poszczególnych

---

<sup>11</sup> Słownik Języka Polskiego, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/warto%C5%9B%C4%87%20dodana.html> (dostęp: 10.12.2017).

jego ogniów. Zwierzęta futerkowe początkowo pozyskiwano nie z hodowli, ale odławiano je. Ich rezerwuarem były lasy północno-wschodniej Europy i Syberii oraz północnej Ameryki. Stamtąd trafiały do zakładów kuśnierskich odległych nieraz o tysiące kilometrów, a następnie na rynki detaliczne Europy Zachodniej i Azji. Wprowadzenie ferm hodowlanych, które pojawiły się z początkiem XX w., nie zmieniło tej sytuacji, a może nawet pogłębiło rozdział hodowli i pozyskiwania skór futrzanych od obrotu tym surowcem, produkcją odzieży futrzanej, wreszcie sprzedaży hurtowej i detalicznej. Przyglądając się szczegółowo miejscu Polski w światowym systemie produkcji futer, zauważamy od razu, że charakterystyczną cechą polskiego eksportu jest z jednej strony jego uzależnienie od obrotów wielkich giełd towarowych w Kanadzie (NAFA), Danii (Kopenhagen Fur) i Finlandii (SAGA) – łączny eksport do tych trzech krajów stanowi ok. 90% całości – a z drugiej w zasadzie brak eksportu produktów gotowych przeznaczonych na rynek detaliczny. Produkcja bardziej przetworzonych wyrobów tego typu – obojętnie czy na rynek zagraniczny, czy wewnętrzny – zajmuje w Polsce zupełnie marginalne miejsce<sup>12</sup>.

Wzrost produkcji zwierząt futerkowych w Polsce, który pojawił się około 10 lat temu, wiązał się z działaniami podjętymi na naszym rynku przez North American Fur Auctions (NAFA), czyli drugiego co do wielkości domu aukcyjnego na świecie. NAFA chełpi się tym, iż jej rodowód sięga 1670 r. i aktywności Hudson Bay Company, jednej z najbardziej znanych – obok Kompanii Wschodnioindyjskiej – firm, poprzez którą realizowano brytyjską strategię gospodarczej ekspansji kolonialnej. Faktycznie NAFA była niegdyś ściśle związana kapitałowo z Hudson Bay Company, ale dziś reprezentuje głównie kanadyjski i amerykański kapitał hodowców zwierząt futerkowych (głównie norek i lisów) oraz spedytorów futer dzikich zwierząt.

---

<sup>12</sup> Łączna wartość tego typu produkcji odzieżowej w Polsce wynosiła w 2014 r. ok. 21,3 mln zł w cenach producentów, dla zakładów zatrudniających więcej niż 9 osób. Stanowiła zatem niespełna 0,5% całej wartości krajowej produkcji odzieżowej, która wynosi 4,4 mld zł. (*Rocznik Statystyczny Przemysłu*, GUS, Warszawa 2015).



Ma swoje przedstawicielstwo także w Holandii. Jak przedsiębiorstwo pisze na swoich stronach, rocznie sprzedaje ono ponad 11 milionów skór norek hodowlanych. „Ponadto, każdego roku, oferuje swoim światowym nabywcom największą oraz najbardziej bogatą kolekcję wysokiej jakości skór ze zwierząt łownych oraz obszerną kolekcję lisa hodowlanego. Skóry pozyskiwane są od hodowców północnoamerykańskich i europejskich na zasadzie sprzedaży komisowej, a następnie wystawiane corocznie na jednej z czterech naszych głównych aukcji w Toronto”<sup>13</sup>. Na tych też aukcjach sprzedawane jest gros produkcji polskiej.

W 2009 r. NAFA otworzyła swoje przedstawicielstwo i sortownię w Goleniowskim Parku Przemysłowym, który stanowił część Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Od tego momentu Goleniów stał się jednym z największych ośrodków w Polsce i Europie, wokół którego koncertuje się futrzarski interes. Na terenie Parku działają, obok NAFA, także inne firmy związane z branżą należące do kapitału duńskiego i holenderskiego: HG Poland Sp. z o.o. produkująca wyposażenie ferm zwierząt futerkowych oraz NORPOL Sp. z o.o. zajmująca się obróbką skór z norek<sup>14</sup>. W praktyce polski eksport skór futerkowych jest kontrolowany przez kanadyjski, amerykański, holenderski i duński kapitał, a kluczowe miejsce ma tu wspomniana pozycja NAFA. Ulokowanie się kanadyjskiej firmy w Polsce zbiegło się z trzy- czterokrotnym wzrostem produkcji skór zwierząt futerkowych, zwłaszcza na terenie województw zachodniopomorskiego i wielkopolskiego. Drugim co do znaczenia odbiorcą polskiej produkcji są państwa europejskie: Dania, Finlandia i Holandia.

W zasadzie można mówić, iż znacząca część produkcji światowej norek została – z powodów ekonomicznych i formalnych – relokowana do Polski z państw, które do tej pory odgrywały rolę kluczowych producentów skór

---

<sup>13</sup> NAFA, <http://www.nafa.ca/pl/o-nafa/> (dostęp: 10.12.2017).

futerkowych. Firmy tam działające nie zamierzają jednak tracić kontroli nad hodowlą i światową dystrybucją tego surowca i dyktują warunki. Polscy producenci narzekają z kolei na spadek cen<sup>14</sup>, „nierówną i chimeryczną sprzedaż skór”<sup>15</sup>, brak pewności co do zaliczkowania (kredytowania) produkcji w Polsce przez obcy kapitał<sup>16</sup>, celowe zaostrzenie oceny jakościowej skór przez domy aukcyjne<sup>17</sup>. Dodatkowo sprawę komplikuje zmienny kurs euro, który bywa niemałym problemem dla polskich dostawców. Kryzys w branży spowodował, że w fachowej prasie mówi się o nowej, agresywnej strategii „prowadzonej względem polskich hodowców”, która ma polegać na skazaniu ich na „lata współpracy tylko z jednym domem aukcyjnym”<sup>18</sup>. „Niestety – czytamy w jednym z artykułów – istnieją uzasadnione obawy, że tak jak inne gałęzie rolnictwa zostaniemy wchłonięci przez obcy kapitał i będziemy biernymi producentami pod dyktando z zewnątrz”<sup>19</sup>. Inaczej mówiąc, polska eksportowa produkcja skór futrzanych powieliła najgorsze wzorce wymiany handlowej, kiedy wielokrotnie w przeszłości jako kraj byliśmy dostarczycielem na rynki światowe tylko surowców lub półfabrykatów. Tego typu produkcja była zależna od wielkich korporacji i międzynarodowych giełd. Oznaczało to konieczność ponoszenia większej części ryzyka związanego ze zmianami koniunkturalnymi oraz z obciążeniami dla środowiska naturalnego i ludzi.

---

<sup>14</sup> Roman Horoszczuk, *Hodowcy rozczarowani zakończeniem sezonu*, „Hodowca Zwierząt Futerkowych”, nr 58/2014.

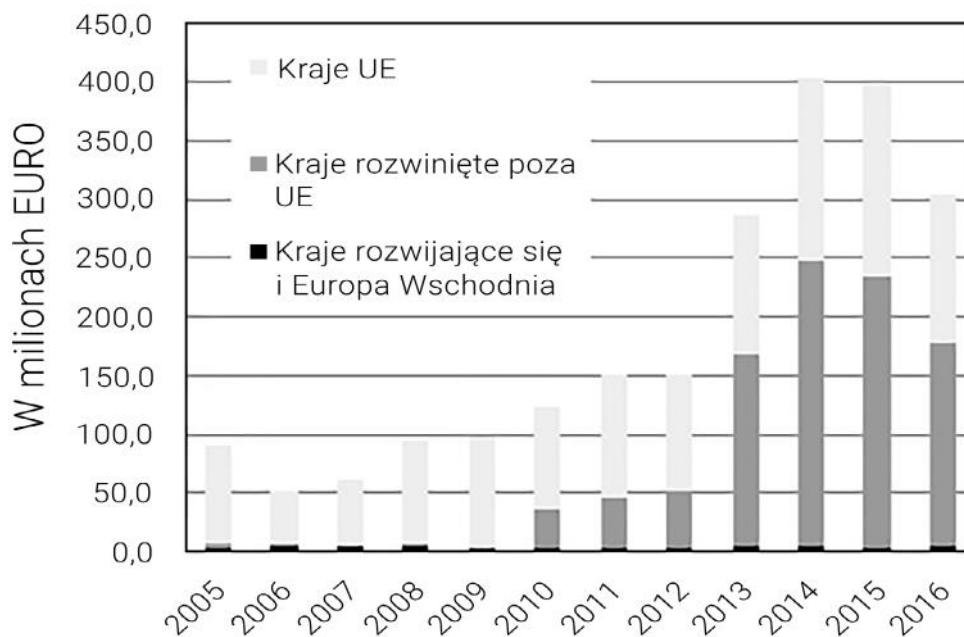
<sup>15</sup> Krzysztof Tuczkowski, *Dwie pierwsze aukcje sezonu 2015/2016*, „Hodowca Zwierząt Futerkowych”, nr 66/2016.

<sup>17</sup> Krzysztof Tuczkowski, *Dwie ostatnie aukcje sezonu 2014/2015*, „Hodowca Zwierząt Futerkowych”, nr 64/2015.

<sup>18</sup> Roman Horoszczuk, op.cit.

<sup>19</sup> Roman Horoszczuk, Krzysztof Tuczkowski, *Czy rynek już się nasycił?*, „Hodowca Zwierząt Futerkowych”, nr 57/2014.

<sup>20</sup> Roman Horoszczuk, op.cit.



Wykres 4: Polski eksport skór zwierząt futerkowych wg danych GUS w mln euro.

Na wykresie 4 przedstawiona jest wielkość polskiego eksportu skór zwierząt futerkowych od roku 2005 do 2016. Na podstawie tych danych, podawanych przez GUS, możemy się przekonać, że rozwój polskiej produkcji i eksportu w tej branży jest kwestią ostatniej niespełna dekady. Wartość polskiego eksportu gwałtownie wzrosła w 2013 r., kiedy to na międzynarodowych giełdach futrzarskich ceny surowca osiągnęły apogeum. Wkrótce potem branża zaczęła przeżywać poważny kryzys. Ceny np. na giełdzie w Kopenhadze były w 2017 r. o 58% niższe niż jeszcze 4 lata temu.

Przez lata największym odbiorcą polskiego towaru były kraje z Unii Europejskiej (UE), w tym przede wszystkim Dania, Finlandia i Holandia. Po otwarciu w 2009 r. przedstawicielstwa kanadyjskiej giełdy (NAFA) w Polsce zaczął dominować eksport do Ameryki Północnej. Wielkość ta kryje się pod GUS-owską kategorią „Kraje rozwinięte poza UE”. Eksport do krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz do „krajów rozwijających się” utrzymuje się – jak widzimy na wykresie 4 – na niewielkim poziomie.

Choć polskie firmy nie biorą już aktywnego udziału w kolejnych etapach produkcji futer, warto jednak w kilku zdaniach prześledzić drogę, jaką przebywają wywiezione z naszego kraju skórki zwierząt futerkowych. Na największych giełdach w Ameryce i Europie nabywcami surowca są przede wszystkim odbiorcy z Azji Wschodniej (Chiny, Hongkong, Korea Południowa), a także z Europy Południowej (Włochy, Grecja, Turcja) i z Rosji. W krajach tych wytwarza się największą część produkcji gotowej z przeznaczeniem na rynek wewnętrzny i eksport. Ciekawym przykładem są tutaj Włochy. To europejski potentat w produkcji gotowej odzieży futrzanej. Choć w kraju tym funkcjonuje zaledwie 30 ferm zwierząt futerkowych z obsadą liczącą ok. 0,16 mln nerek, Włosi eksportują na światowe rynki (w dużej mierze do Rosji i Chin) gotową odzież futrzaną o wartości ponad 353 mln euro rocznie. Stanowi to zupełne odwrócenie struktury, jaka istnieje w Polsce, gdzie podaje się, że istnieją 1144 fermy (w tej liczbie ujęta jest też przyzagrodowa hodowla królików, realnie zatem ferm jest mniej – ok. 730), których produkcja osiąga 8,5 mln nerek, ale eksport produktów gotowych to raptem 3,2 mln euro<sup>20</sup>. (Podkreślmy jeszcze raz, że polska produkcja także na rynek wewnętrzny jest niewielka). Produkcja odzieży futrzanej jest jednak pracochłonna, dlatego większa jej część została w ostatnich dekadach relokowana do Chin czy Turcji, a w Europie wykonują ją imigranci. Są to najczęściej małe zakłady wytwarzające jednak pod dyktando wielkich firm. Zarobki są niskie, a niestabilność zatrudnienia duża. Dodatkowo praca przy futrach jest – wbrew pozorom – niebezpieczna i wiąże się z narażeniem zdrowia. Używa się tu formaldehydów (zwiększających groźbę wystąpienia białaczki), chromu (zagrożenie rakiem) czy szeregu innych szkodliwych substancji<sup>21</sup>.

---

<sup>21</sup> Dane za: [www.fureurope.eu](http://www.fureurope.eu) (dostęp: 10.12.2017).

<sup>22</sup> Tansy Hoskins, *Is the fur trade sustainable?*, [www.theguardian.com](http://www.theguardian.com), 29.10.2013, <https://www.theguardian.com/sustainable-business/sustainable-fashion-blog/is-fur-trade-sustainable> (dostęp: 12.12.2017); Manfred Krautter, *Poison in Furs. Report II – 2011. Questionable Chemicals in Fur Products*, Hamburg – Wiesbaden 2011.

North American Fur Auctions – gdzie trafia większość towaru z Polski – utrzymuje, że Nina Ricci, Dennis Bassio, Guy Laroche i Michael Kors dla wytworzenia swoich ekskluzywnych kreacji wykorzystywali skóry norek dostarczone im przez północnoamerykańską giełdę<sup>22</sup>. Kiedy weźmiemy pod lupę wymienione marki, to okaże się, że są one częścią wielkich koncernów produkujących i sprzedających swoje towary na całym świecie. W przypadku Niny Ricci właścicielem jest Puig, koncern operujący wyłącznie na rynkach towarów ekskluzywnych, mogących się pochwalić obrotami wynoszącymi w 2015 r. blisko 1,7 mld euro<sup>23</sup>. W kolejnym przypadku – Guy Laroche – właścicielem marki jest L'Oréal, koncern o szerokiej ofercie, zatrudniający ponad 89 tys. pracowników i wykazujący się obrotami na koniec 2016 r. wynoszącymi 26 mld euro. Jednym z najważniejszych udziałowców L'Oréal jest inna znana firma – Nestlé (23%)<sup>24</sup>.

Wreszcie futra – produkowane pod takim czy innym szyldem – trafiają na rynek detaliczny, który w ostatnich latach uległ koncentracji. Na przykład we Francji podczas poprzedniej futrzarskiej hossy z lat 80. XX w. liczba sklepów z futrami szacowana była na ok. 5000 – obecnie jest ich 100, choć futra sprzedawane są też przez internet czy na stoiskach w salonach handlowych o bardziej zróżnicowanym asortymencie. W 2015 r. sprzedaż detaliczna futer przypadła w 57% na rynek chiński, w 24% – rynek europejski; 7,6% – na Rosję; 4,8% – USA; pozostałe części świata to łącznie 6,6% sprzedaży detalicznej<sup>25</sup>. W ten sposób realizowana jest wartość dodana w tej branży – towar zostaje zamieniony w pieniądź, który w większej części trafia do kasy któregoś z wielkich międzynarodowych koncernów.

---

<sup>22</sup> NAFA, <http://www.nafa.ca/label-1/> (dostęp: 10.12.2017).

<sup>23</sup> Dane z oficjalnej strony firmy, <https://www.puig.com/en/about-us/who-we-are/> (dostęp: 10.12.2017).

<sup>24</sup> Na podstawie danych z oficjalnych stron L'Oréal, <http://www.loreal.com/group/our-activities/key-figures> oraz <http://www.loreal-finance.com/eng/share-ownership> (dostęp: 12.12.2017).

<sup>25</sup> Henning Otte Hansen, Global fur retail value, 2017, [http://fur.ca/downloads/ms\\_4619.pdf](http://fur.ca/downloads/ms_4619.pdf), (dostęp: 02.12.2017).

### 3.2 Efekt ekologiczny

Obok sporu dotyczącego makroekonomicznego znaczenia branży dla gospodarki krajowej i międzynarodowej dyskusja dotyczy też jej wyraźnego ekologicznego i socjalnego „śladu”, jaki produkcja futrzarska w Polsce pozostawia na poziomie lokalnym. Spoglądając na ten problem, trzeba uznać, iż główna kwestia, jaka się w tym kontekście pojawia, dotyczy eksternalizacji kosztów. Oznacza ona, że branża część kosztów swojego funkcjonowania przerzuca „na zewnątrz” i nie uwzględnia w rachunkach zysków i strat. Można je podzielić na dwie kategorie: koszty ekologiczne i socjalne.

Zacznijmy od kosztów ekologicznych. Funkcjonowanie ferm zwierząt futerkowych wiąże się – jak większość działalności gospodarczej człowieka – z obciążeniem dla środowiska naturalnego. Jednak w przypadku produkcji futrzarskiej (na większości jej etapów) uznaje się, że jej uciążliwość jest duża<sup>26</sup>. Dotyczy to też, a może nawet przede wszystkim, chowu zwierząt futerkowych na przemysłową skalę.

Przedsięwzięcie ekonomiczne, które niesie za sobą zagrożenia ekologiczne, jest poddawane obostrzeniom formalnym. Mają one doprowadzić do sytuacji, że zdecydowana większość kosztów prowadzonej działalności gospodarczej będzie interioryzowana przez firmę, czyli w naszym przypadku hodowcę. Inaczej mówiąc, albo przedsiębiorstwo będzie zapobiegać powstawaniu szkód, albo będzie musiało je finansowo wyrównać, jeżeli powstaną. W jednym i drugim przypadku wiąże się to z wydatkami, które oczywiście wpływają – niejednokrotnie radykalnie – na rentowność przedsięwzięcia. Jak wskazują w swoich raportach organizacje proanimalistyczne, sukcesywnie wprowadzono w Polsce uregulowania prawne,

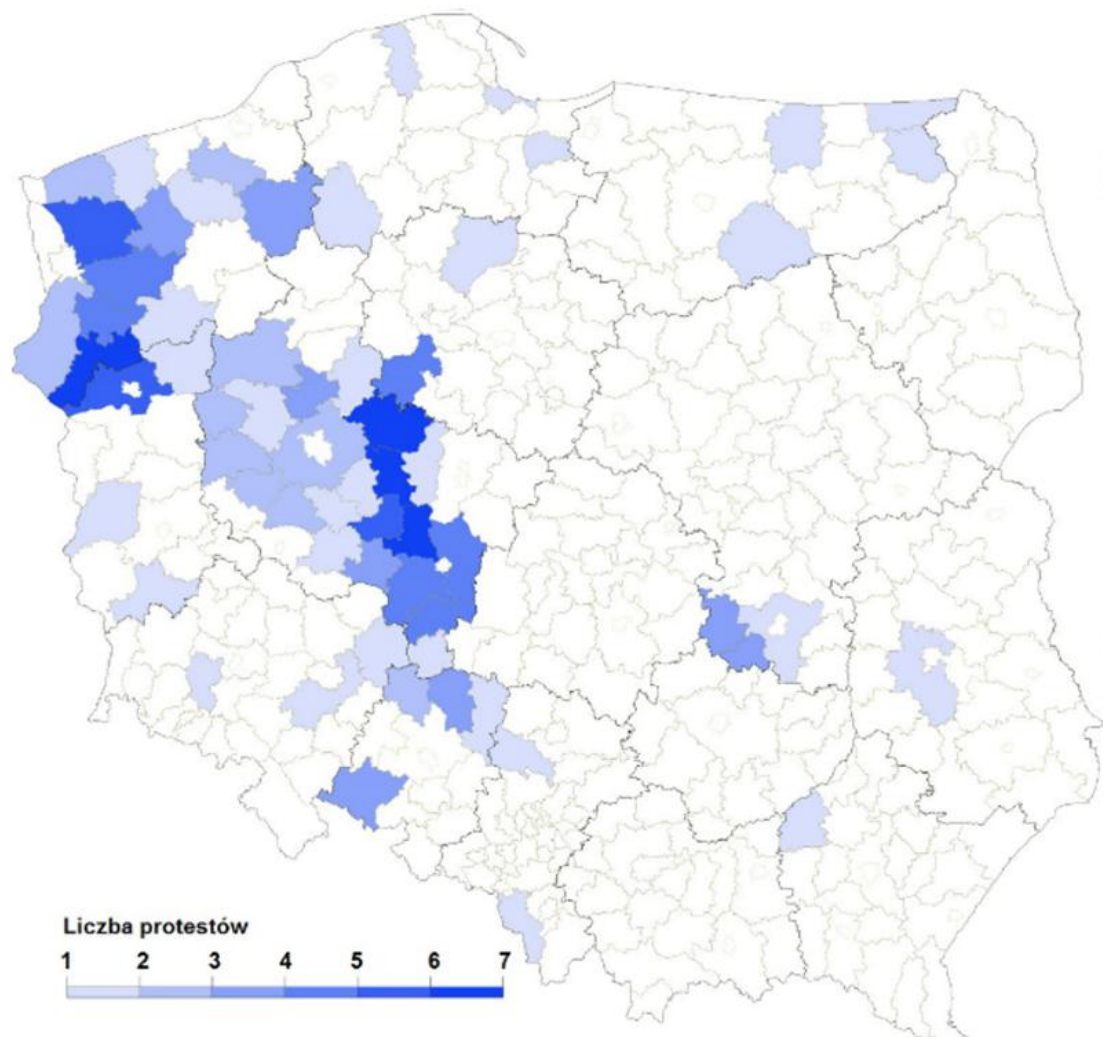
---

<sup>26</sup> Patrz np. Tansy Hoskins, op.cit.

które ułatwiały zakładanie ferm zwierząt futerkowych. Na przykład jedna ze zmian powodowała, że za hodowlę, która wymagała sporządzenia raportu o szkodliwości inwestycji dla środowiska, uznawano nie fermę liczącą 8,4 tys. nerek, ale dziesięciokrotnie większą – 84 tys. nerek. Oznaczało to jednocześnie, że na decyzję o założeniu fermy przemysłowej do 84 tys. nerek dużo mniejszy wpływ mieli okoliczni mieszkańcy i władze lokalne<sup>27</sup>. Nie mogły one np. narzucić dodatkowych obostrzeń. W efekcie tej zmiany prawnej Polska stała się dogodnym miejscem dla relokacji produkcji nerek, szczególnie w okresie boomu futrzarskiego i przy jednoczesnym zaostrzaniu kryteriów funkcjonowania zakładów (do zakazu hodowli włącznie) w innych krajach w Europie i na świecie. Koszty hodowli były po prostu w Polsce mniejsze, ale koszty środowiskowe, a co za tym idzie ogólnospołeczne, prawdopodobnie większe. Z tych też przyczyn w wielu miejscowościach, szczególnie w województwach wielkopolskim i zachodniopomorskim, doszło w ostatnich latach do protestów społecznych skierowanych przeciwko funkcjonowaniu ferm zwierząt futerkowych (patrz mapa 1).

---

<sup>27</sup> Porównaj załączniki do rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 8.11.2004 r. (Dz.U. Nr 257, Poz. 2573) oraz z dnia 24.09.2002 r. (Dz.U. Nr 179, Poz. 1490) w sprawie określenie rodzajów przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko.... Patrz też: *Raport na temat przemysłu futrzarskiego w Polsce, Viva! Akcja dla zwierząt*, Warszawa 2017, s. 69. Gwoli ścisłości dodajmy, że obliczenie podane w tekście dotyczy obecnie obowiązującej normy czyli 210 DJP, gdy w 2002 i 2004 roku wynosiła ona 240 DJP. Podobnego typu „udogodnienia” dla hodowców wprowadzono później odnośnie także lisów i jenotów. W tym przypadku porównaj np. załącznik do rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 9.11.2010 r. w sprawie określenie rodzajów przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko... (Dz.U. Nr 213, Poz. 1397).



Mapa 1. Protesty społeczne przeciwko fermom norek w Polsce w latach 2012–2017 na podstawie monitoringu prasy i internetu prowadzonego przez organizację Otwarte Klatki; łączna liczba protestów: 141.

Problem z eksternalizacją kosztów polega na tym, że często są one ukryte i się ich siłą rzeczy nie szacuje. A to oznacza, że potencjalni przeciwnicy w dyskusji na temat ferm futrzarskich stoją, zwłaszcza w kontekście ekonomicznym, na kłopotliwej pozycji. Aby je ujawnić, trzeba by – przy zastosowaniu określonej metody – nadać wartość ekonomiczną czy



rynkową walorom ekologicznym, które często uznaje się za tak ważne, że są bezcenne czy niepodlegające wycenie. Nie ulega jednak wątpliwości, że występujące przy dużych farmach uciążliwości, takie jak odory, zanieczyszczenie wód i gleby (np. z powodu nagromadzenia odchodów o dużym stężeniu azotu i fosforu), inwazje insektów, wpływają np. na cenę nieruchomości leżących w bliskim sąsiedztwie hodowli. Masowy chów przemysłowy łączy się także z innymi typami produkcji rolnej (np. rolnictwo ekologiczne) czy działalnościami rolniczymi (np. agroturystyka). Może także wiązać się z występowaniem niektórych chorób (np. choroba aleucka czy wścieklizna)<sup>28</sup>, których zwierzęta są nosicielami i tym samym pojawiają się koszty ponoszone np. na opiekę medyczną czy leczenie weterynaryjne. Jednocześnie trzeba zauważyć, że istnieje pewna jakościowa różnica między rozproszoną hodowlą przyzagrodową, charakterystyczną przez wiele dekad dla terenów wiejskich, a wysoce skoncentrowaną hodowlą przemysłową, która w Polsce zaczyna coraz bardziej dominować, nie tylko w odniesieniu do zwierząt futerkowych. Lokalnie występujące efekty zewnętrzne masowego chowu, w porównaniu do przyzagrodowego, są niewspółmiernie większe.

Z kosztów środowiskowych podawanych w przypadku hodowli zwierząt futerkowych podaje się także zagrożenie z ich strony dla bioróżnorodności. Jak utrzymuje ministerstwo środowiska<sup>29</sup>, jedną z wartości przyrodniczych jest „występowanie gatunków zwierząt w granicach ich naturalnego zasięgu”, co skutkuje koniecznością przeciwdziałania „rozprzestrzenianiu się gatunków obcych, które mogłyby zagrozić populacjom tych gatunków w wyniku konkurencji, drapieżnictwa, amensalizmu, krzyżowania się oraz innych form oddziaływania”. W różnych regionach, gdzie prowadzona jest

---

<sup>28</sup> O przenoszeniu chorób możemy przeczytać m.in. w piśmie ministerstwa środowiska z dnia 15 kwietnia 2014 r. „Hodowca Zwierząt Futerkowych”, nr 55/2014.

<sup>29</sup> op.cit.

ntensywna hodowla norek, uciekinierzy z ferm stanowią (lub ich potomkowie) do 40% populacji norki dziko żyjącej w Polsce, 81% w Danii i 64% w Kanadzie. Z drugiej strony Institute for European Environmental Policy (IEEP) oszacował, że szkody z tego tytułu wyrządzone przez hodowlaną norkę amerykańską w Europie wynoszą 105 mln euro rocznie<sup>30</sup>. Możemy przyjąć, że ok. 1/5 tych kosztów generuje dziś Polska, co dawałoby 21 mln euro (88,2 mln zł)<sup>31</sup>. Dopisanie tylko tej sumy do rachunku po stronie strat (pomijając wcześniej wymienione eksternalizowane koszty), spowodowałoby gwałtowne obniżenie rentowności tego typu przedsięwzięć gospodarczych, jakimi są duże fermy zwierząt futerkowych. Jak wynika z cytowanego pisma ministerstwa, to właśnie różnego typu koszty środowiskowe są jedną z głównych przyczyn tego, że w „wielu krajach europejskich wprowadzono całkowity zakaz hodowania zwierząt w celach uzyskania futer (...), a w innych wprowadzono bardzo restrykcyjne przepisy, które powodują, że hodowla zwierząt futerkowych jest bardzo utrudniona...”<sup>32</sup>.

Broniąc się przed zarzutem dotyczącym eksternalizacji kosztów środowiskowych, branża hodowli zwierząt futerkowych wskazuje, że jej istnienie wywiera także korzystny wpływ ekologiczny. Koronnym argumentem jest tu kwestia związana z utylizowaniem odpadów poubojowych. Pomijając dane podawane przez niektóre źródła ewidentnie przeszacowujące wielkość zapotrzebowania branży na tego typu odpady, nie ulega wątpliwości, że rocznie – przy obecnej liczbie hodowanych zwierząt futerkowych – tą drogą na fermy trafia ok. 400 tys. ton odpadów, co stanowi ok. 25%

---

<sup>30</sup> Institute for European Environmental Policy (IEEP), *Technical Support to EU Strategy on Invasive Alien Species (IAS). Assessment of the impacts of IAS in Europe and the EU*, 2009, [http://ec.europa.eu/environment/nature/invasivealien/docs/Kettunen2009\\_IAS\\_Task%201.pdf](http://ec.europa.eu/environment/nature/invasivealien/docs/Kettunen2009_IAS_Task%201.pdf) (dostęp: 14.12.2009).

<sup>31</sup> Przyjmując za raportem Instytutu Przedsiębiorczości i Rozwoju, że w Europie produkcja skór futerkowych wynosiła w 2016 r. 41,6 mln sztuk, z czego w Polsce ok. 9 mln. Instytut Przedsiębiorczości i Rozwoju, *Prawne i ekonomiczne aspekty zakazu hodowli zwierząt futerkowych*, Warszawa 2017, s. 10 i 12.

<sup>32</sup> „Hodowca Zwierząt Futerkowych”, nr 55/2014.

ogółu<sup>33</sup>. Jest to z pewnością ilość znacząca. Kwestia polega jednak na tym, iż resztki poubojowe nie stanowią w całości odpadów bezużytecznych i niewykorzystanych, które jednocześnie stanowią zagrożenie dla ludzi i środowiska. Większość z nich trafia jednak do obiegu gospodarczego. Tylko najszkodliwsze z nich (kategorii I i II) stanowią ważny problem ekologiczny, ale tych akurat chów zwierząt futerkowych wykorzystuje względnie niewiele (z kategorii II). Natomiast z odpadów zaliczanych do kategorii III, które stanowią frakcję największą, duża część znajduje różnorakie zastosowanie. Początkowo odpady mięsne i kostne przeznaczano na mączki, które stawały się dodatkiem do paszy dla zwierząt rzeźnych. Wystąpienie zachorowań na gąbczastą encefalopatię (BSE) i ptasią grypę spowodowało jednak, że na przełomie wieków wprowadzono szereg ograniczeń i zabroniono stosowania tego typu karmy dla zwierząt hodowlanych, których produkty mięsne czy nabiałowe miałyby trafić na stoły w domach lub restauracjach. Nadają się natomiast do zastosowania jako pokarm dla zwierząt futerkowych czy, po przetworzeniu, zwierząt domowych. Odzyskany tłuszcz zwierzęcy wykorzystuje się także jako wartościowe biopaliwo. Z odpadów rzeźnych produkuje się nawozy. I tak dalej. Inaczej mówiąc, skarmianie odpadami zwierząt futerkowych nie jest jedyną drogą zagospodarowania resztek poubojowych<sup>34</sup>. W tym kontekście pojawia się także kwestia kosztów utylizacji ww. odpadów. Nie zawsze są one tak

---

<sup>33</sup> Rola hodowli mięsożernych zwierząt futerkowych w utylizacji ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego, „Hodowca Zwierząt Futerkowych”, 04.11.2015, <http://hmf.net.pl/szczegoly-aktualnosci/rola-hodowli-miesozernech-zwierzat-futerkowych-w-utylizacji-ubocznych-produktow-pochodzenia-zwierzecego.html> (dostęp: 14.12.2017 r.); Jacek Liziniiewicz, Wojciech Mucha, *Wykiwać wszystkich*, „Gazeta Polska”, 6.12.2017, artykuł dostępny także na: <http://niezalezna.pl/211335-futrarskie-fakty-i-mity-hodowcy-pod-lupa-reporterow-gazety-polskiej> (dostęp: 14.12.2017).

<sup>34</sup> Jolanta Joanna Sienkiewicz, Andrzej Wesołowski, *Zagospodarowanie ubocznych produktów poubojowych*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, 29/2015; Krzysztof Kozak, Marta Jędrzejewska, Mirosław Krzemieniewski, *Technologia beztlenowa jako metoda utylizacji odpadów poubojowych*, *Przemysł Spożywczy* 3/2005; Agnieszka Sobczak, Ewa Błyszczek, *Kierunki zagospodarowanie produktów ubocznych z przemysłu mięsnego*, „Czasopismo Techniczne”, Zeszyt 4, Rok 106, Kraków 2009; Tomasz Michalski, *Fast-food dla zwierząt, czyli co jedzą nasze psy i koty*, onet.pl, 20.01.2017, <http://biznes.onet.pl/wiadomosci/zywnosc/sklad-karmy-dla-psow-i-kotow-co-zawiera/be061d> (dostęp: 14.12.2017).

wysokie, jak podają niektóre źródła<sup>35</sup>. Koszty utylizacji – wg niektórych ustaleń – bywają mocno zróżnicowane i mogą wynosić 500 zł za tonę, ale równie dobrze dziesięć razy mniej – 50 zł za tonę<sup>36</sup>. Co ciekawe, hodowcy nie otrzymują resztek z rzeźni za darmo, ale muszą za nie płacić – 300–1000 zł za tonę<sup>37</sup>. Oznacza to, że istnieje na nie konkretny popyt na rynku. Być może zamknięcie ferm futrzarskich doprowadziłoby do obniżenia ceny tego surowca i zmniejszyłoby nieco przychody przetwórstwa mięsnego, ale nie musiałoby równać się radykalnemu wzrostowi kosztów produkcji przetworów mięsnych poprzez konieczność dokonywania drogiej utylizacji nadmiaru odpadów poubojowych. Prawdopodobnie szybko znalazłoby się alternatywne, wobec ferm zwierząt futerkowych, zapotrzebowanie na resztki poubojowe, np. jako surowiec energetyczny (biopaliwo)<sup>38</sup>.

### 3.3 Efekt socjalny (rynek pracy)

Branża futrzarska często odwołuje się do jej dodatniego wpływu na kondycję ekonomiczną samorządów. Ma ona lokalnie przysparzać poważnych dochodów dla gmin w postaci przede wszystkim różnego typu podatków. Podatek od osób fizycznych (PIT) – obok podatku od nieruchomości – stanowi jeden z najistotniejszych przychodów własnych (i przychodów w ogóle) gmin wiejskich. Podatek PIT oczywiście wiąże się z liczbą miejsc pracy, stopą bezrobocia i wysokością wynagrodzeń, a zatem z kwestiami

---

<sup>35</sup> Jak czytamy w jednym z artykułów – nota bene krytycznie odnoszącym się do istnienia ferm zwierząt futerkowych w Polsce – rocznie branża wykorzystuje „393 tys. ton ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego”, co ma stanowić wg ministerstwa rolnictwa 26% „ogólnej produkcji” resztek. Koszt utylizacji określono na 450 zł za tonę, co daje kwotę ok. 177 mln zł. Jacek Liziniewicz, Wojciech Mucha, *Wykiwać wszystkich*, „Gazeta Polska”, 6.12.2017, artykuł dostępny także na <http://niezalezna.pl> (dostęp: 14.12.2017).

<sup>36</sup> Jolanta Joanna Sienkiewicz, Andrzej Wesołowski, op.cit.

<sup>37</sup> *Uzasadnienie do Uchwały nr 3/2017 Prezydium Rady Dialogu Społecznego w Rolnictwie z dn. 28.02.2017 r. w spr. przyjęcia Stanowiska Rady w sprawie projektowanych zmian w ustawie o ochronie zwierząt w zakresie wprowadzenia zakazu hodowli zwierząt futerkowych.*

<sup>38</sup> Jolanta Joanna Sienkiewicz, Andrzej Wesołowski, op.cit.

dotyczącymi rynku pracy. Mniejsze znaczenie dla gmin ma natomiast podatek rolny czy podatek od osób prawnych (CIT)<sup>39</sup>. Podatek VAT w całości trafia do skarbu państwa, a składki do ZUS. Żadna część z tych kwot nie zasila bezpośrednio budżetów gminnych. Tymczasem raport PwC z 2014 r. analizujący, jakie należności odprowadzają ogółem (do gmin i skarbu państwa) różnej wielkości fermy zwierząt futerkowych, stwierdza, że w przypadku ferm dużych, zdefiniowanych w raporcie jako gospodarstwa posiadające obsadę ponad 5 tys. osobników zwierząt futerkowych, największe należności dotyczą VAT, składek ubezpieczeniowych, a dopiero później PIT. W przypadku ferm małych (do 5 tys. osobników), najważniejszą należnością jest z kolei PIT, a dalej VAT i składki ZUS. Innego typu daniny – podatek rolny, CIT, od nieruchomości itd. – stanowią relatywnie niewielką część odprowadzanych przez hodowców podatków. Wniosek nasuwa się taki, że większość zobowiązań gospodarstw futrzarskich jest odprowadzanych nie do kas gminnych, ale do budżetu centralnego. Po części wracają one do samorządów, na których terenie działa branża futrzarska, w postaci udzielonych gminie przez państwo dotacji i subwencji, ale w znikomej już części. Oznacza to, że w przypadku wystąpienia lokalnie dużych kosztach zewnętrznych (eksternalizowanych), działalność danej fermy (ferm) na terenie gminy może okazać się – z punktu widzenia ekonomicznego i lokalnych finansów publicznych – niekorzystna. Nie dostarcza bowiem dostatecznie wysokich wpływów do kasy publicznej gminy, a generuje liczne problemy.

Ostatecznie raport PwC stwierdza, że bezpośrednio w 2013 r. hodowcy zwierząt futerkowych odprowadzili ok. 91 mln zł różnego typu należności

---

<sup>39</sup> Renata Przygodzka, *Źródła finansowania gmin wiejskich w Polsce*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu”, tom XVI, zeszyt 6, Warszawa 2014.

(składek i podatków)<sup>40</sup>. Gdyby odnieść to do dochodów całego sektora finansów publicznych, które w 2013 r. wynosiły 650,3 mld zł<sup>41</sup>, to branża futrzarska miała tu udział na poziomie 0,014%, czyli nie był on imponujący. Dodatkowo nie wiadomo, czy uwzględniono w obliczeniach PwC zwroty podatku VAT, jakie otrzymali hodowcy od państwa. Jaka część z tych pieniędzy trafiła do budżetów gminnych, na których terenie prowadzono tego typu hodowlę? Trudno określić, ale w 2013 r. prawdopodobnie było to co najwyżej kilkanaście milionów złotych „do podziału” – wg naszych szacunków<sup>42</sup> – na ok. 200 gmin.

PwC w swoim raporcie (o czym pisze wprost) zasadniczo nie zajmuje się skalą zatrudnienia w branży hodowli zwierząt futerkowych. W jednym miejscu wspomina tylko, że cała hodowla zwierzęca w Polsce to razem ok. 50 tys. miejsc pracy. Oczywiście głównie to hodowla zwierząt rzeźnych. Inne opracowania, w tym przygotowane przez Instytut Przedsiębiorczości i Rozwoju w 2017 r., stwierdzają, że zatrudnienie w branży hodowli zwierząt futerkowych wynosi 13 tys. osób, a pośrednio ma ona przysparzać dochód dla „minimum 40000 osób pracujących w firmach powiązanych z hodowlą zwierząt futerkowych”. Cytowane opracowanie nie podaje, na jakiej podstawie opiera swoje obliczenia, co oczywiście wywołuje polemikę. W raporcie Vivy! negowany jest podawany przez organizację hodowców

---

<sup>40</sup> W raporcie PwC jest błąd. Napisano w nim: „Fermy zwierząt futerkowych wygenerowały w roku 2013 łącznie ok. 291 mln zł dochodów podatkowych oraz składek społecznych dla sektora finansów publicznych, z czego same fermy wpłaciły – według naszych szacunków – ok. 91 mln zł. Stanowiło to prawie 1% procent dochodu budżetu państwa w 2013 roku”. Tymczasem w 2013 r. dochody budżetu państwa wyniosły 279,1 mld zł, co oznacza, że nawet łączne (bezpośrednie, pośrednie i indukowane) korzyści obliczone przez PwC stanowiły ok. 0,1%, a nie jak podano 1%. Pomijając fakt, iż poprawnie należało to odnieść do dochodów całego sektora finansów publicznych, a nie tylko budżetu państwa.

<sup>41</sup> Jan Baran, Jakub Sawul, *Z dała od równowagi – ewolucja finansów publicznych w latach 2004–2014*, Instytut Badań Strukturalnych, Policy Paper 03/2016, [http://ibs.org.pl/app/uploads/2016/03/IBS\\_Policy\\_Paper\\_03\\_2016\\_pl.pdf](http://ibs.org.pl/app/uploads/2016/03/IBS_Policy_Paper_03_2016_pl.pdf) (dostęp: 20.12.2017).

<sup>42</sup> Jeżeli z kwoty 91 mln zł podatek PIT stanowiłby 1/3 tzn. ok. 30 mln zł (pracowników i właścicieli), to na gminy (udział w podatku PIT) przypada także ok. 1/3 z tego (o ile oczywiście wszyscy pracownicy fermy są jednocześnie mieszkańcami gminy) – to ok. 10 mln zł. Do tego dodajmy kilka milionów z tytułu np. podatku od nieruchomości czy rolnego.

poziom zatrudnienia w branży. Organizacja ostatnio ujawnia nowe dane<sup>43</sup>. W kwestii tej najlepiej odwołać się np. do rynku pracy w innych krajach. Na przykład w Danii branża hodowli zwierząt futerkowych daje zatrudnienie bezpośrednio ok. 6000 osobom, w tym 1500 właścicielom ferm<sup>44</sup>, przy blisko dwukrotnie większej niż w Polsce liczbie trzymanyh zwierząt i 1533 fermach<sup>45</sup>. W świetle tych danych możemy przyjąć, że polskie fermy futrzarskie oferują najprawdopodobniej nie więcej niż 3000-4000 miejsc pracy. Nie można wykluczyć, iż mamy tu do czynienia także z dużą rotacją pracowników. Podawane zatem przez niektóre polskie źródła zatrudnienie wydaje się ewidentnie przeszacowane.

Organizacje proanimalistyczne, a także lokalne media, coraz częściej zwracają uwagę na trudne warunki zatrudnienia i nadużycia właścicieli ferm wobec pracowników<sup>46</sup>. Gros z nich mają stanowić obywatele z Ukrainy. Dokładne dane dotyczące tego, jaka część zatrudnionych to obcokrajowcy, nie są znane, ale faktycznie w prasie za wschodnią granicą (czy na ukraińskojęzycznych portalach internetowych) nietrudno znaleźć ogłoszenia dotyczące zatrudnienia na polskich fermach. Oferuje się w takich przypadkach stawkę 8–9 zł za godzinę i pracę 10–14 godzin dziennie przez 6 dni w tygodniu<sup>47</sup>. Gdyby potwierdziły się informacje o znacznej skali zatrudnienia obcokrajowców na fermach, stawiałoby to pod znakiem zapytania obliczenia PwC dotyczące dodanej wartości indukowanej

---

<sup>43</sup> Ostatnio Fundacja Viva na stronach FB Koalicja na Rzecz Zakazu Hodowli Zwierząt Futerkowych w Polsce ujawniła, że wg ZUS w poddziale 01.49.Z „Chów i hodowla pozostałych zwierząt”, który dotyczy ferm zwierząt futerkowych, zatrudnienie na umowę o pracę wynosiło w 2016 roku 993 osób, a w 2017 roku 986 osób (<https://pl-pl.facebook.com/antyfutro/>). Dane te nie obejmują ubezpieczenia w KRUS oraz umów cywilnoprawnych, a także przypadków kiedy zatrudnienie odbywa się ewentualnie za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej (wówczas formalnie pracodawcą jest agencja) lub w jakiś inny sposób outsourcingowej.

<sup>44</sup> Lynsey Grosfield, Mink on the Brink: The Troubles Facing Fur Farmers in Denmark, <https://modernfarmer.com>, 16.02.2016, <https://modernfarmer.com/2016/02/mink-fur-farming-denmark/> (dostęp: 28.12.2017).

<sup>45</sup> Za: [www.fureurope.eu](http://www.fureurope.eu) (dostęp: 28.12.2017).

<sup>46</sup> Ilona Rabizo, *Pracownicy fermy norek*, [www.otwarteklatki.pl/pracownicy-fermy-norek/](http://www.otwarteklatki.pl/pracownicy-fermy-norek/) (dostęp: 28.12.2017).

<sup>47</sup> Przykładowe ogłoszenia: <http://work-garant.com/rabotnik-na-fermu-norok/>; <https://www.work.ua/jobs/2941593/>; <http://za-kordon.com.ua/rabota-na-ferme-mehovyh-zhivotnyh.html> (dostęp: 28.12.2017).

branży futrzarskiej w Polsce, jako że wg badań NBP pracownicy imigranci znacznej części swoich zarobków (ok. 2/3) nie wydają w Polsce, ale przekazują na Ukrainę<sup>48</sup>.

---

<sup>48</sup> „Oszacowano, że w 2015 r. Ukraińcy pracujący w Polsce krótkookresowo zarobili w sumie 8,0 mld PLN, a środki przekazane na Ukrainę wyniosły 5,0 mld PLN”, za: Iza Chmielewska, Grzegorz Dobroczyk, Jan Puzynkiewicz, *Obywatele Ukrainy pracujący w Polsce*, Departament Statystyki NBP, Warszawa 2016.



## 4. Zakończenie

W związku z planami zmian ustawowych i zamiarem wprowadzenia zakazu hodowli zwierząt futerkowych pojawiają się różne opracowania, które mają dowodzić dużego znaczenia tej branży dla polskiej gospodarki. Wiele z podawanych danych wyraźnie przeszacowuje skalę i znaczenie tej produkcji. W pierwszej części opracowania pokazaliśmy, że w dużej mierze wielkość hodowli jest uzależniona od cykli nie tylko koniunkturalnych, ale też sekularnych. Oznacza to, iż likwidacja ferm futrzarskich w Polsce nie musi się wiązać – jak twierdzą przedstawiciele organizacji hodowców – z przeniesieniem jej do innych krajów, gdzie dobrostan zwierząt będzie naruszany, np. do Chin. Chiny odnotowują na razie radykalny spadek hodowli futrzarskiej, jak też – wskutek także nacisków opinii międzynarodowej – poprawę dobrostanu zwierząt hodowlanych. Coraz częstsze wprowadzanie zakazu tego rodzaju działalności w poszczególnych krajach może natomiast świadczyć o dużym znaczeniu eksternalizowanych kosztów hodowli zwierząt futerkowych. W Polsce dowodzą też tego liczne protesty społeczne. Powoduje to kapitałowa i idąca za nią przestrzenna koncentracja produkcji zwierząt futerkowych, będąca problemem dla lokalnych wspólnot.

Poniżej przedstawiamy znaczenie branży hodowli zwierząt futerkowych dla polskiej gospodarki pod kilkoma aspektami. Pozwala to na właściwą ocenę skali problemu.

Znaczenie branży hodowli zwierząt futerkowych dla:	
Produktu Krajowego Brutto:	0,08%
polskiego eksportu:	0,16%
polskich finansów publicznych (udział w podatkach i składkach na ubezpieczenie społeczne):	0,014%
polskiego rynku pracy (kilka tysięcy zatrudnionych):	0,03–0,06%

*Jarosław Urbański, socjolog,  
Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych*

## Część II

---

# Makroekonomiczny wpływ hodowli zwierząt futerkowych na polską gospodarkę

### 1. Wprowadzenie

W przeciwieństwie do całości branży przemysłowej hodowli zwierząt, hodowla zwierząt futerkowych cieszy się bardzo złą sławą. Dzieje się tak z powodu splotu wielu czynników o charakterze czysto kulturowym i etycznym, ale ma to również źródła w luksusowym charakterze finalnych produktów. W przeciwieństwie do produktów mięsnych, bez których wiele osób nie wyobraża sobie diety, bez futer jesteśmy w stanie się obejść praktycznie wszyscy. Duże i ukryte koszty środowiskowe, sanitarne, społeczne czy czysto ekonomiczne, które towarzyszą pierwszym etapom produkcji futer, zawsze będą generować, widoczne w sferze publicznej, konflikty.

## 2. Ocena danych zastanych

W przygotowanym w 2014 przez PwC na zamówienie Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych raporcie pt. *Wpływ branży hodowli zwierząt futerkowych na gospodarkę polski* mamy do czynienia z dość dyskusyjnym ujęciem tytułowego problemu. Sam raport, będąc najczęściej przywoływanym w debacie publicznej źródłem wiedzy na temat branży hodowli zwierząt futerkowych, kreuje bardzo optymistyczny obraz tego sektora.

Przyjęty przez analityków PwC tzw. model Leontiefa, szacunkowo określający przepływy międzygałęziowe oraz tzw. efekt indukowany, jest dobrym punktem do krytycznego spojrzenia na tę branżę. Obliczenia zostały oparte na tablicy przepływów międzygałęziowych opublikowanej przez Główny Urząd Statystyczny w 2005 r., więc pewien dystans do wyników obliczeń powinien być całkowicie na miejscu. Dekada w statystyce ekonomicznej to bardzo dużo. Jeśli dodatkowo weźmiemy pod uwagę, że był to jeden z najbardziej intensywnych rozwojowo i inwestycyjnych okresów w historii gospodarczej naszego kraju, to wszelkie wątpliwości będą podwójnie uzasadnione. Kolejnym minusem tej metody jest nieodseparowanie płac w branży od zysku netto właścicieli ferm, co umożliwia wyciąganie wniosków o szerokim spektrum dowolności.

Zestawiając raport PwC z analogicznymi raportami branżowymi, przygotowanymi w podobnym okresie m.in. dla branży producentów alkoholu, ubezpieczeń, logistyki czy branży farmaceutycznej możemy zauważyć, że zwykle w tego typu lobbingowych materiałach stosuje się ostrożniejsze szacunki, a analitycy – szczególnie akademicy – są zdecydowanie bardziej ostrożni w szacowaniu wpływu na gospodarkę branż reprezentowanych przez swoich zleceniodawców. Najbardziej wskazanym w tym

przypadku byłby tzw. rachunek kosztów ciągnionych, ukazujący długofalowe skutki i koszty hodowli zwierząt futerkowych po stronie wszystkich interesariuszy tego procesu.

Kolejnym dokumentem, który zbiera dane dotyczące funkcjonowania branży hodowców zwierząt futerkowych są dwa dokumenty Najwyższej Izby Kontroli – pierwszy jej poznańskiej delegatury z 2011 r. oraz drugi przygotowany przez centrale NIK z 2014 r. W dokumencie „poznańskim”<sup>49</sup> mamy zebrane informacje o funkcjonowaniu branży w województwie, w którym znajduje się największe zagęszczenie produkcji w kraju. Wnioski pokontrolne mimo pewnego dystansu czasowego (7 lat) wskazują na bardzo poważne zaniedbania ze strony służb weterynaryjnych, które praktycznie nie wywiązywały się z zadania nadzoru nad fermami zwierząt futerkowych. Tylko jedna z 29 skontrolowanych na zlecenie NIK ferm spełniała jednocześnie wymogi ochrony środowiska, weterynaryjne oraz budowlane. Praktycznie połowa ze skontrolowanych wówczas ferm (48%) prowadziła działalność na obiektach nielegalnie wybudowanych lub użytkowanych niezgodnie z przeznaczeniem. 35% wykazywało istotne uchybienia w zakresie spełniania wymogów weterynaryjnych.

Nie będzie wielkim nadużyciem stwierdzenie, że фермы zwierząt futerkowych przez długi czas częściowo funkcjonowały w szarej strefie – nie działało się to z powodu celowego ukrywania działalności, ale z powodu daleko posuniętej niewydolności aparatu administracyjnego.

Bardzo podobne wnioski wypływają z raportu NIK *Nadzór nad funkcjonowaniem ferm zwierząt* z 2014 roku. Badanie objęło lata 2011-2013. Dokument jest o tyle ciekawy, że dotyczy całości hodowli zwierząt, któ-

---

<sup>49</sup> Informacja o wynikach kontroli sprawowania nadzoru przez inspekcje państwowe nad funkcjonowaniem ferm zwierząt futerkowych w województwie wielkopolskim

rej hodowla zwierząt futerkowych jest jedynie niewielką niszą. Wnioski potwierdzają ustalenia wcześniej cytowanego dokumentu – organy administracji rządowej nie są w stanie zapewnić właściwego nadzoru weterynaryjnego i sanitarnego oraz nie dysponują wiarygodnymi danymi na tak elementarnym poziomie, jak liczba samych ferm. W odniesieniu do ferm zwierząt futerkowych na 20 kontrolowanych obiektów w 15 stwierdzono naruszenie przepisów ustawy z 2001 roku Prawo wodne, co oznacza bezpośrednio zagrożenie zanieczyszczenia wód gruntowych.

Wniosek, że skoro nie możemy skutecznie kontrolować tego typu działalności, to być może lepiej ją zlikwidować, nie jest tutaj pozbawiony sensu.

### 3. Ocena perspektyw rozwoju branży

W ciągu ostatnich dwóch dekad znacznie zmieniły się warunki prowadzenia działalności w branży hodowli zwierząt futerkowych. Mający miejsce po 2010 roku wzrost popytu na surowe futra krajowej produkcji, który spowodował wyraźne ożywienie w produkcji, niesie ze sobą kilka istotnych ryzyk. Najważniejszym z nich jest model popytu mający strukturę monopsonu, ew. oligopsonu tzn. silnie skoncentrowany popyt przy bardzo rozproszonej podaży. Powoduje to dużą asymetrię w kształtowaniu warunków transakcyjnych i dużą podatność na szoki zewnętrzne – m.in. wahania walutowe.

Kolejnym ważnym czynnikiem wyznaczającym horyzont wzrostu branży jest spadająca w perspektywie najbliższych lat podaż na rynku pracy w rejonach największego zagęszczenia produkcji. To wraz z rosnącymi kosztami pracy oraz coraz skuteczniej egzekwowanymi regulacjami dotyczącymi wynagrodzeń (m.in. godzinowa płaca minimalna), warunki zdecydowanie nie będą sprzyjać ekspansji branży.

Jeszcze innym czynnikiem mającym negatywny wpływ na funkcjonowanie branży w perspektywie najbliższych lat będzie z pewnością uszczelnianie nadzoru weterynaryjnego i z zakresu ochrony środowiska. Jak pokazują przywołane efekty kontroli NIK ten obszar jest już dobrze rozpoznany i w perspektywie kolejnych lat należy liczyć się z rosnącą egzekucją istniejących przepisów. Dodatkowym czynnikiem zmieniającym warunki funkcjonowania ferm futrzarskich będzie wejście w życie tzw. ustawy odorowej. Zapowiedzi i prace nad nią trwają od ponad dekady i w perspektywie najbliższego czasu powinny zakończyć się wprowadzeniem dawno oczekiwanych regulacji.

Branża futrzarska stoi dodatkowo w obliczu dwóch fundamentalnie niekorzystnych uwarunkowań, które będą ulegały wzmocnieniu z czasem. Pierwszy z nich to narastający konflikt z procesami suburbanizacji na terenach wiejskich. Jednym z istotnych ukrytych kosztów działalności branży hodowli zwierząt futerkowych jest spadek atrakcyjności inwestycyjnej i turystycznej obszarów w ich sąsiedztwie. Już dziś jest to motor wielu z istniejących sporów mieszkańców z właścicielami ferm – w przyszłości będzie zdecydowanie się nasilał. Opór mieszkańców w wydatny sposób sprzyja też aktywizacji kontrolnej ze strony administracji.

Drugim czynnikiem jest bariera wzrostu wydajności produkcji. Rozwój hodowli zwierząt futerkowych można porównać do aktywności gospodarczych, które dając źródło utrzymania w okresach dekonunktury na obszarach objętych strukturalnym bezrobociem, jakiś czas później stają się bardzo kłopotliwe – możemy to porównać z np. masowym importem używanych opon czy powypadkowych starych samochodów. Skala kosztów ukrytych – społecznych, środowiskowych, związanych z zagrożeniem sanitarnym czy społecznym już w obecnym momencie stanowi dużą barierę rozwoju. Analogiczną barierą jest niski poziom innowacyjności samego procesu produkcji. Absorpcja innowacji w tej branży jest ściśle związana ze stabilnością otoczenia prawnego i rozwojowego. Zaangażowanie w prace badawcze zarówno na poziomie zootechnicznym jak i czysto technicznym wymaga perspektywy wielu lat, podczas których możliwe byłyby badania w np. zespołach akademickich. Obecnie jest całkowicie jasne, że nic takiego się nie wydarzy, gdyż potencjał rozwojowy branży na naszych oczach ulega wyczerpaniu w obliczu synergii fundamentalnych barier rozwojowych. Również źle wygląda kwestia ewentualnych inwestycji – przy negatywnej prognozie dla branży trudno liczyć na zainteresowanie ze strony instytucji finansowych zaangażowaniem w projekt obarczone tak dużym ryzykiem w perspektywie wielu lat.



## 4. Konkluzja

Podsumowując: polska branża hodowli zwierząt futerkowych znajduje się obecnie w apogeum swojego rozwoju. Kolejne lata będą dla hodowców w najlepszym razie okresem ruchu bocznego i stabilizacji, lub coraz bardziej dramatycznej walki o utrzymanie poziomu produkcji i rentowności przy rosnących kosztach. Regularnie powracająca dyskusja o wprowadzeniu daleko idących restrykcji ustawowych wpisuje się w ten nieunikniony proces ekonomiczny, raczej wzmacniając go niż „bezdusznie” czy bezsensownie – jak sugerują właściciele ferm – przerywając dobrą koniunkturę.

*Mikołaj Iwański, dr dr n. ekonomicznych, pracownik naukowy, publicysta*

Niniejsze opracowanie ZOBSiE zostało sfinansowane ze środków Stowarzyszenia Otwarte Klatki.

Dla zapewnienia rzetelności naukowej ZOBSiE prowadziło badania niezależnie, a strony trzecie nie miały możliwości ingerowania w treść raportu.

Opracowanie objętej jest licencją Creative Commons Uznanie autorstwa - użycie niekomercyjne - na tych samych warunkach 3.0 Polska.



Aby zobaczyć kopię niniejszej licencji przejdź na stronę:

<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/3.0/pl/legalcode>